

poza kwestje służbowe, w sprawy osobiste rodzinne.

Tak samo gdy przyjdą interesanci, których nigdy nie brak we dworze — trzeba umieć znaleźć czas aby o ile możliwości nie poprzestać na suchem załatwieniu ich sprawy i odprawieniu, ale oprócz tego szukać rozmowy dłuższej, dać mu możliwość poruszenia ich kłopotów i spraw. Starajmy się w miarę możliwości jaknajwięcej takich spraw załatwiać osobiście, nie przez osoby trzecie.

Dalej w Związkach czy Bractwach, do których należymy znaleźć możemy kontakt osobisty — z którego musimy przy każdej sposobności pilnie korzystać — gdy się da, wsunąć jaką myśl dobrą i zdrową.

Oświatę możemy szerzyć w kierunku religijnym, moralnym i fachowo-gospodarczym.

Nie polega ona jedynie na kursach, wykładach, czasopismach. Dużo na to jest rozmaitych, codziennych sposobów.

Często też wypada tu działać w sposób pośredni. Nieraz wpłynąć możemy na zmiany w gronie nauczycielstwa, inteligencji miejscowej lub osób duchownych. Nie zostawiamy tych kwestji poza nawiasem naszych żywych zainteresowań.

Popierajmy czynniki dodatnie dla wsi; ułatwiamy ich egzystencję nawet jeżeli kosztuje nas to niewygody czy jakieś ofiary. Odnosić się to może zarówno do pomocy w kłopotach materialnych, jak i kontaktu towarzyskiego, umysłowego, pożyczania książek i t. d.

Np. przeciwdziałanie demagogji wydaje mi się dostępne głównie w ten sposób t. j. za pośrednictwem inteligencji i grup poważniejszych gospodarzy. Hasła demagogji celują przedewszystkiem przeciwko klasie posiadającej, którą na wsi reprezentuje dwór, więc cokolwiek on sam powie w tej kwestji, brzmieć będzie zawsze jako głos interesowanego.

Wiemy jak dobry nastrój stwarza przyczynienie się do pięknego urządzenia uroczystości wiejskich. Np. pierwsza komunja św. dzieci, zakończenie roku szkolnego.

Nie zawsze jest nam danem urządzić samodzielnie jakąś dobrą akcję. Wystarczy wtedy przyczynić się do tego co prowadzi inna inicjatywa, czy to datkiem, czy użyczeniem koni, lokalu, apro wizacji lub pomocy w innej formie — np. gdy chodzi o rekolekcje, o misje, o jakiś jubileusz

kościelny czy patriotyczny, o kursa czy budowy dla celów publicznych naszej wsi i t. p.

Jeżeli mamy możliwość zgromadzić ludzi w wieczory zimowe na czytanie, pogawędki i roboty — to wiemy jak chętnie garną się do tego. Czasem możemy pomagać w katechizacji.

W dziale fachowo-gospodarczym dużo pomóc można wsi ulepszając własne gospodarstwo. Czasem małym wysiłkiem udaje się podnosić plony i hodowlę wiejską przez dostarczenie lepszych nasion lub podnoszenie w hodowli rasowości bydła, świń, drobiu, np. pilnować przy wymianie jaj lęgowych, aby dostarczać tylko jaj rasowego drobiu. Taksamo dając gospodarzom możliwość korzystania z doświadczeń polowych, robionych we dworze.

Organizowanie kursów fachowych i wykładów bardzo jest ważne. Jeżeli mamy możliwość to urządzić, to dobrze jest udać się o pomoc tam, gdzie to już jest fachowo zorganizowane (a więc na naszym terenie Towarzystwo Gospodarskie, które tem samem popieramy).¹⁾

Zwykle w tych sprawach nie jesteśmy samodzielne ale zależymy od męża lub ojca. Temwięcej — o ile są jakieś trudności — wysuwa się tu naprzód dla Sodaliski obowiązek, aby działała swoim wpływem, a przedewszystkiem, aby nic w jej stosunku społecznym względem wsi nie działało na męża odstrasząco — przez jakiś brak równowagi, czy przesadę.

Odnosi się ta uwaga w dużym stopniu do pola naszej działalności w dziale opieki społecznej, o której dotąd nie wspomnieliśmy.

Obejmuje ona dział sanitarny, opiekę prawną i miłosierdzie w sensie zapomogi.

Stosunki sanitarne — wiejskie, przedstawiają zwykle przestraszający obraz. Nie jesteśmy w stanie zaspokoić w zupełności ogromu istniejących tu braków. A jednak dużo zrobić możemy, zarówno osobistą opieką, tj. w miarę możliwości opatrunkami, radami, dostarczaniem niezbędnych rzeczy, potrzebnych w chorobie — jak też często wpływem swoim gdy chodzi o porozumienie z władzami sanitarnymi.

Kwestja miłosierdzia w sensie jałmużny jest bardzo rozległa i mogłaby dostarczyć tematu do osobnych rozważań. Trudność nie ogranicza się do tego, że jest zawsze więcej biedy zasługującej na wsparcie niż środków, którymi dysponujemy.

Także roztropności wymaga forma zapomogi. O ile możliwości, lepsze jest zawsze ułatwienie